

Podczas ostatniej sesji 24 listopada radni przyjęli uchwałę w sprawie zmian budżetowych w 2022 r. Największą zmianą w tegorocznym budżecie było zwiększenie planu dochodów budżetowych o kwotę 11,6 mln zł, w tym 8,2 mln zł dotacji na wypłatę dodatku węglowego.

Zanim jednak doszło do przedstawienia projektu uchwały głos w sprawie tej sytuacji zabrał burmistrz Marek Nazarko.

- Po raz pierwszy od 20 lat widzę taką sytuację, że na koniec roku mamy zmiany w budżecie o 11 mln zł, a z tego dodatek węglowy w wysokości 8,2 mln zł. A tu listopad i jeszcze czekamy na umowy ze składami węgla, bo nie wiemy, gdzie będą i wojewoda nas prosił, by się wstrzymać, więc czekamy. Do gminy wpłynęło 60 wniosków, a to nie jest dużo, to symboliczna ilość.

Natomiast na koniec listopada mamy dodatek węglowy w wysokości 8,2 mln zł, a porównując - np. subwencja na całą oświatę w gminie to jest 6,66 mln zł. Nauczyciele proszą o 10 proc. podwyżki i co słyszą? Nie ma pieniędzy. A na dodatek węglowy są. I to dla każdej gminy. To skąd te pieniądze? Czy z nieba manna spada?! A może są drukowane?

A dlaczego trzeba przyznawać dodatek węglowy, przecież Polska węglem stoi?

Byłem świadkiem jak emerytka próbowała się w okienku zapisać do przychodni. Nie wiem do jakiej, ale usłyszała, że przyjmą ją dopiero za rok. W sklepie byłem świadkiem jak inna starsza kobieta prosiła o odpadki, o skrajki wędlin... To nie tak miało być!

Jako samorządowiec, jako burmistrz muszę wam powiedzieć, że obawiam się, że będzie coraz gorzej.

Inny przykład - każdy samorząd chce zrobić inwestycję, czy to Michałowo, Gródek, czy Narewka. I wyobraźcie sobie przygotowanie inwestycji za 6 mln zł - przygotowanie projektu, kosztorys, potem złożenie wniosku o dofinansowanie, czekanie na rozstrzygnięcie - i nawet jak odbyło się dość szybko i otrzymaliśmy 75 proc. dofinansowania, a ze środków własnych musimy dołożyć 1,5 mln zł, to jednak sytuacja przedstawia się inaczej. Od chwili zrobienia kosztorysu minęło półtora roku, a w tym czasie inflacja wzrosła do 20 proc. rocznie. I ta nasza inwestycja już nie kosztuje 6 mln zł, a o 1,8 mln zł więcej, a nasz wkład własny to już nie 1,5 mln zł, a 3,3 mln zł. A jeśli nie będziemy realizować inwestycji, to nie będzie pracy, to grozi nam zastój. Czyżby czekał nas scenariusz grecki? Tylko, że klimat mamy bardziej surowy. A więc „temperatura” będzie bardziej odczuwalna.